

Sok, Suto Wedlin K

[x2]

Póki możesz weź ziomek bierz gdzieś
Jedź, miej cel, póki możesz
Póki możesz warto jest chcieć
Suto wędlin kłaść na chleb
Jakby się tu zastanowić chwilę
Wszystkie te spędzone chwile
Ile satysfakcji dają ile
Póki możesz i masz się dobrze z gotówką
Nie żałuj sobie, innym gdy pozwala zdrowko
Co ty na to morduchno może by tak
Uśmiech trach najlepszego no i ciach bach ach
Wszystko jest w twoim zasięgu
Pomyśl mocno poczuj, to zostanie w twoim sercu
Jak idę na browar to myślę o dwóch
Jak jaram jointa nie wystarcza jeden buch
Choć do szczęścia niewiele mi potrzeba
Nigdy nie odmówię sutej pajdy chleba
Też uważam, że wszystko jest dla ludzi
To pazerność potrafi naiwniaków zgubić
Bo życiem trzeba się podelektować
Szponić, pracować, kochać, nie spać i balować suto

[x2]

Póki możesz weź ziomek bierz gdzieś
Jedź, miej cel, póki możesz
Póki możesz warto jest chcieć
Suto wędlin kłaść na chleb
Życie to gra, ja gram vabank
Bo jestem smakoszem, wielbię życia smak
Żyje się raz, żyje się krótko
Nie samym chlebem, nie tylko wódką
Czy fortuny blask czy w kiermanie pusto
To to jest twój czas czym prędzej zrób to
Jak już coś robić to tylko suto
Bo Bóg raczy wiedzieć co będzie jutro
To wszystko po to by żyć, nie być idiotą
By być kimś, być, dziś mógł stawić czoła kłopotom
Nie się kryć by zgnić, żyje się po to żeby żyć
A nie dożyć, żyje się po to by coś stworzyć
Ktoś tworzy z pasji dając upust fantazji
Ktoś przy okazji jest w ramach atrakcji w akcji
Lecz każdy chciałby coś z tego mieć
Żeby suto wędlin kłaść na chleb

[x2]

Póki możesz weź ziomek bierz gdzieś
Jedź, miej cel, póki możesz
Póki możesz warto jest chcieć
Suto wędlin kłaść na chleb
Kłać, kłać na potęgę sobie nie folgując
Nowe rewiry non-stop penetrują
Pomagaj biednym, bo sam miałeś lipę
Przekreślić przyjaźń, zapomnisz ekipę
Powszedni chleb smakuje i z masłem
A żyć na bogato ze zbędnym balastem
To trudne, dla jednych nie do przeskoczenia
A tych co jest celem na gorsze zamienia
Czas nie zwalnia, zapierdala coraz prędzej
Póki możesz bierz sprawy w swoje ręce
Tak by od życia móc wyrwać jak najwięcej
Poważna sprawa, nie ma co ukrywać
Suto wędlin na chleb kładę, to po mnie widać
Nie żałuję sobie, nie lubię wybrzydzać
Mimo to z umiarem tak by się nie porzygać
2KC, Ranigast i mogę dalej śmigać

[x2]

Póki możesz weź ziomków bierz gdzieś
Jedź, miej cel, póki możesz
Póki możesz warto jest chcieć
Suto wędlin kłaść na chleb
Przez moje okno widzę żebrzącą kobietę
Otwiera drzwi kościoła ludziom idącym na mszę
Z czyjegoś okna widać basen i betę
Ktoś inny nie ma okien na dworcu PKP
Zadbane panie kastrują perskie koty
Ich zmartwienia inne są niż twe kłopoty
Lecz dla nich mogą być tak samo straszne
Różne są problemów skale, różne hierarchie
Ktoś nie ma nogi, ktoś nie ma na flaszkę
Ktoś się teraz topi, ktoś zgubił apaszkę
Mam dużo szczęścia więc z ziomkami chętnie
Drinkami delikatnie punkt widzenia uszlachetnię
To samo miejsce wygląda już lepiej
Dziewczyny piękniej, chłopcy inteligentniej
Pamiętaj, nie bądź łapczywy, ale głupi też
I suto wędlin kładź na chleb

[x2]

Póki możesz weź ziomków bierz gdzieś
Jedź, miej cel, póki możesz
Póki możesz warto jest chcieć
Suto wędlin kłaść na chleb